Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 3 Maja 1910 Nr. 101

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

ŚWIĘTO TRZECIEGO MAJA.

Komitet obywatelski „Koła Mieszczańskiego“ i cechów krakowskich, pod przew. P. Kosobuckiego, urządzający tegoroczny obchód Trzeciego Maja wydał odezwę do obywatelstwa krakowskiego z wezwaniem do jaknajliczniejszego udziału:

„Polacy! Najchlubniej w dziejach naszej historycznej przeszłości zapisany jest dzień **3 maja**. Patryotyczne obywatelstwo naszego miasta rozwinęło sztandar polski i postanowiło, czcząc ten dzień, jako święto narodowe, wezwać wszystkich, którzy czują się Polakami, aby w dniu 3 maja przyłączyli się do tej polskiej manifestacyi tak, ażeby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły pod jednym sztandarem i wzięły udział w uroczystości.

Komitet obywatelski, powołany przez „Koło mieszczańskie“ i Cechy krakowskie wzywa, aby **na dzień 3 Maja** przejęte duchem narodowym urzędy i instytucye, PP. Kupcy, Właściciele fabryk, zakładów przemysłowych, Rękodzielnicy zamknęli swoje biura, sklepy, fabryki i warsztaty, zwolnili swój personal od pracy, a PP. Właściciele realności ozdobili swoje domy sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości: O godz. 11 rano odbędzie się uroczyste Nabożeństwo w kościele N. M. Panny. — Kazanie. — W czasie Nabożeństwa śpiewać będzie chór kościelny.

Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się **w uroczystym pochodzie** około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszona mowa, a Delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki. Pochód rozpocznie się ustawiać o godzinie 10 rano. — Uprasza się wszystkich uczestników, aby do godziny 11 ustawili się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża zabrzmi głos „Zygmunta“. Uroczystość 3 go Maja zakończy się odczytami w różnych miejscach miasta, a wieczorem oświetleniem kamienia Kościuszki w Rynku gł. i przemową, tudzież patryotycznym wieczorkiem w „Sokole“ krakowskim“.

Zarazem zawiadamia komitet publiczność i Delegacye, ażeby we wszystkich sprawach uroczystości udawali się po informacye do przew. komitetu (ul. Kolejowa 18).

Dar 3 Maja.

Tow. Szkoły Ludowej ogłosiło następującą odezwę:

„Polacy! W rozdziałach Konstytucyi 3 Maja widnieje dla wszystkich pokoleń i stanów Polski to naczelne przykazanie, że czynem należy swoje przekonania udowodnić, że z poświęceniem swoich własnych interesów trzeba spełnić społeczne i narodowe obowiązki. W setną rocznicę uchwalenia tego testamentu niepodległego narodu, powołało społeczeństwa nasze do życia i czynu Towarzystwo Szkoły Ludowej na znak, że od podstaw, od elementarza naszych poczynań narodowych zacząć nam trzeba i odrodzenie i wychowanie. Z latami T. S. L. rozwinęło się potężnie i dziś jest ośrodkiem pracy kulturalno-narodowej na ziemiach polskich zaboru austryackiego.

Śląsk, Zagłębie węglowe Moraw i Zachodniej Galicyi, cała Galicya Wschodnia i Bukowina żądają od nas poparcia moralnej i finansowej pomocy. Potrzeba wiele grosza, wiele źródeł dochodu na pokrycie zapoczątkowanych już i na rozpoczęcie czekających swej kolei dzieł. Potrzeba nam wiele. Jednem z najwydatniejszych źródeł dochodu, jakie naród od lat szeregu z wytrwałością stwarza, to doroczny dar narodowy 3-go Maja na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Powstaliśmy w stuleciu Konstytucyi majowej, więc słusznie coroczny jej obchód zasila fundusze nasze, idące w całości na spełnienie zadań, tą konstytucyą wskazanych — coraz pokaźniejszym darem. Kiedy po raz pierwszy w r. 1901 wezwaliśmy naród do ofiarności w dniu 3-go Maja, zebrało społeczeństwo polskie w tym zaborze groszowemi datkami K. 10.029 h. 92 — w latach następnych dar ten rósł, przynosząc:

W roku 1902 — 12.988 koron, w r. 1903 — 17.406 k., w r. 1904 — 19.768 k., w r. 1905 — 24.707 k., w r. 1906 — 26.238 k., w r. 1907 — 36.279 k., w r. 1908 — 43.513 k., w r. 1909 — 52.414 koron.

Ten wzrost ofiarności ogółu, jako dowód coraz głębszego i ogólniejszego zrozumienia naszych potrzeb, musi budzić ufność i wiarę we własne siły narodu. Sił tych też potrzeba nam coraz więcej, bo sąsiedzi nasi, zwłaszcza na kresach, z coraz większą występują bezwzględnością. Niezależnie od akcyi Daru grunwaldzkiego, której wyniki będą trwałą podstawą naszej działalności na kresach, również niezbędnym, bo aktualnym, koniecznym dla zadośćuczynienia potrzebom bieżącej chwili, dla podtrzymania pulsującej pracy Towarzystwa, jest Dar Narodowy 3 go Maja. Więc niech nikt się nie usuwa od obowiązku dorzucenia garści ziemi do tych szańców, jednej cegiełki do tych warowni ducha narodowego. Każdy grosz miłą będzie ofiarą na ołtarzu ojczyzny. Ofiarą taką, to Dar Narodowy 3-go Maja na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W miesiącu komety.

II.

Obserwacye komety, dokonywane obecnie przez astronomów w godzinach poprzedzających świt, są ze względu na porę i ze względu na jeszcze małą jasność komety dla laików utrudnione. Nie łatwo dziś jeszcze wyszukać kometę na wschodnim nieboskłonie — a świeci ona krótko, gdyż jest jakby wzięta pomiędzy dwa ognie: mgieł przypoziomych i blasków świtania; znaleźć ją można, tylko dokładnie wiedząc, gdzie znajduje się na niebie.

Unikając skomplikowanych określeń, zaznaczamy tu tylko, że kometę widać nieco na prawo od miejsca, w którem wschodzi słońce.

Jasność komety rośnie ustawicznie, dzięki jej zbliżaniu się do słońca, które ją rozgrzewa i rozświeca i dzięki zbliżaniu do ziemi.

Ale już 15 maja kometa będzie tak blisko od słońca, że nie będzie jej można prawie wcale dojrzeć, gdyż blask słoneczny ją zakryje. Dnia 19 go przejdzie przez tarczę słoneczną, co nie będzie widzialnem na naszej półkuli, poczem z równie gwałtowną szybkością pokaże się z drugiej strony słońca i zacznie się ukazywać po zachodzie słońca. A mianowicie:

	Zachód słońca		Wschód komety wieczór
Maj 19	g. 7.58	—	g. 8.37
„ 20	„ 7.59	—	„ 9.29
„ 21	„ 8.01	—	„ 10.15
„ 22	„ 8.03	—	„ 10.47
„ 23	„ 8.04	—	„ 11.07
„ 24	„ 8.05	—	„ 11.20
„ 25	„ 8.07	—	„ 11.27
„ 26	„ 8.08	—	„ 11.33
„ 27	„ 8.09	—	„ 11.37
„ 28	„ 8.11	—	„ 11.37
„ 29	„ 8.12	—	„ 11.38
„ 30	„ 8.13	—	„ 11.38

Już 20 maja, jak się zdaje, kometa będzie łatwo widzialną po zachodzie, prawie w temsamem miejscu, w którem zajdzie słońce. Potem będzie ją można oglądać coraz bardziej na lewo od słońca.

Najpiękniej będzie widać kometę począwszy od 20 maja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hofrichter.

Rozprawa przed sądem wojskowym przeciw Hofrichterowi odbędzie się 9 maja.

* * *

Dzienniki wiedeńskie poświęcają całe stronice omawianiu sprawy Hofrichtera. Opinia publiczna zrazu sprzyjała Hofrichterowi, bo nie uważała za możliwe, aby oficer mógł popełnić tak podłą zbrodnię — a ohydna jeszcze w Austryi obowiązująca tajna procedura wojskowa, pozostałość z barbarzyńskiej epoki, nie dawała gwarancyi sprawiedliwości.

Obecnie jednak opinia ze wstrętem odwraca się od Hofrichtera. Wykonanie zbrodni świadczy bowiem o niesłychanie wyrafinowanej nikczemności i podłości skrytobójczej.

Już sama redakcya listów „Charles Francisa“, zachęcających do użycia pigułek pod pretekstem, że one spotęgują rozkosz, była spekulacyą, zgrozę budzącą — Hofrichter obmyślił najszczegółowiej wykonanie zbrodni i chciał się zabezpieczyć przed ewentualnemi podejrzeniami, zachowując w domu kapsułki, pudełka etc. Wiedział on, że kupno tych przedmiotów wyjść może na jaw; zachował jednak część ich w domu bynajmniej nie z głupoty, ale właśnie dla rozproszenia podejrzeń. Gdyby był winny, byłby przecie pudełka spalił! A on ich potrzebował dla żony, a kapsułek dla psa....

W jednem się tylko przeliczył Hofrichter: mianowicie, że *nagromadzenie poszlak* może się dlań stać niebezpiecznem. I tak się stało. Obfitość poszlak była druzgocącą — i Hofrichter to zrozumiał, zwłaszcza po wykryciu *przemycanych listów*, które już same świadczyły o jego winie.

Całe zachowanie Hofrichtera w więzieniu świadczyło o niskiej naturze. Symulował obłęd, udawał arcynabożnego.... Profesa Tutmanna, który listy przemycał, wydał i zdradził bez litości. A wreszcie, przyznając się do zbrodni, próbował zwalić część winy na żonę: jej ambicya rzekomo do zbrodni go popchnęła...

Wszystko razem wziąwszy, trzeba w Hofrichterze widzieć zbrodniarza nikczemnego, nie imponującego niczem, tylko właśnie nikczemnością.

Karą, jaka Hofrichtera czeka, jest śmierć przez powieszenie. Karę poprzedzi zdegradowanie.

Interesującą kwestyą ze stanowiska procedury wojskowej jest, coby się stało, gdyby Hofrichter cofnął przy rozprawie swoje zeznania, czego w obecnej sytuacyi nie można uważać, zdaniem prawników wiedeńskich, za wykluczone. W razie takim znalazłby zastosowanie § 211, orzekający: „Jeżeli zeznanie, odpowiadające poza tem wymogom prawnym, będzie cofnięte przez obwinionego, przeciw któremu świadczy jeszcze nadto jakiś zupełny dowód, wówczas odwołanie nie ma żadnego znaczenia“. Jeżeliby zatem zeznanie Hofrichtera okazało się uzasadnione, t. j. zgodne z materyałem procesowym, to kara śmierci będzie wykonaną, nawet gdyby swoje zeznania odwołał.

Co się tyczy ułaskawienia, przysługuje ono monarsze, o ile sobie wyższy sąd wojskowy nie zastrzeże ratyfikacyi wyroku, co się zdarza w szczególnie ważnych wypadkach, a niewątpliwie i w tym procesie będzie zastosowane.

Co do sposobu wykonania wyroku śmierci § 45 i 46 wyznaczają dwa: przez powieszenie i przez rozstrzelanie.

Pierwsze wykonywane jest za wszystkie pospolite zbrodnie, także za morderstwo. Różnica w wykonaniu kary śmierci odnosi się do pewnych skutków prawnych, które przy rozstrzelaniu nie zachodzą, skutkiem tego utarł się termin, umieszczony też w procedurze karnej wojskowej, brzmiący: „ułaskawienie na proch i ołów“.

Podbój powietrza.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu pierwszy wzlot austryackiego monoplanu „Etrich II.“ Pozostał on w powietrzu przez 25 minut, w wysokości 35 metrów.

Londyn. Na bankiecie wydanym na cześć Paulhana, zapowiedział naczelny redaktor „Daily Mail“ nową nagrodę 10.000 funtów szterlingów (250.000 koron) na nowy lot. Nowa nagroda „Daily „Mail'u“ przeznaczona jest na lot awiatyka angielskiego z Londynu do Edynburgu i z powrotem. Graham White, niefortunny rywal Paulhana, oświadczył, że pieniądze, które otrzymał jako uznanie za swój lot, użyje w celu urządzenia lotu z Londynu do Paryża.

ZE SWIATA.

Marya Konopnicka, jak donoszą z Nizzy, gdzie znakomita poetka bawi obecnie, ciężko zaniemogła. Do łoża chorej zawezwano rodzinę.

Jaki cesarz jeszcze silny i zdrowy. W sobotę przed południem na placu ćwiczeń „na Szmelzu“ w Wiedniu odbyła się „parada wiosenna“ z udziałem 31 batalionów piechoty, 16 szwadronów kawaleryi, 90 dział i 15 oddziałów karabinów maszynowych. Cesarz konno w galopie przy-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

18 Ciąg dalszy.

Kilka dni potem roboty były pokończone; nadjechały wozy z meblami — i państwo Hockowie się wprowadzili. Kazia widywała nieraz w ogrodzie panią Hockową z jej trzema córkami, Manią, Franią i Janią, zajętemi robótkami. Były to dziewczęta w wieku lat 16 do 20, świeże, pulchne, nie piękności ale wszystkie wcale przystojne, które wydawały się młodszemi siostrami swej matki. Sędzia, człowiek jowialny, zwykł o nich mawiać: „moje cztery żony“.

Obecność tych czterech kobiet w sąsiedztwie, których jasne suknie przebijały się wyraźnie przez gąszcz zieleni, krępowała Kazię i wstrzymywała ją przez kilka dni od przebywania w ogrodzie. Przesiadywała w swoim pokoju, zagniewana na nieproszone sąsiedztwo, które zakłócało jej spokój. Wreszcie jednak zdecydowała się zasiąść na werandzie w towarzystwie ojca — i zauważyła, że cztery kobiety przyglądały się jej uporczywie.

Istotnie, po drugiej stronie ogrodzenia unoszono się nad pięknością tej smukłej dziewczyny o kruczych splotach — i pragniono zawrzeć z nią znajomość.

Ale napróżno Mania, Frania i Jania posyłały swej sąsiadce porozumiewawcze uśmiechy, które bywają pierwszym zadatkiem przyjaźni kobiecej.

Kazia nie reagowała na nie, zimna i wrogo usposobiona.

Dopiero pani Hockowa musiała użyć fortelu, aby nawiązać stosunki, wezwała bowiem doktora na — nie potrzebną — konsultacyę, po której poprosiła go, aby swą córkę przyprowadził. Zgodził się na to. To sąsiedztwo mogło się przyczynić do rozerwania Kazi w jej osamotnieniu — a nadto doktor, zamieniwszy kilka słów z sędzią, uczuł się doń pociągnięty wspólnością idei. Jakoż znajomość została zawarta — a choć Kazia zrazu okazywała się oziębłą i dziką, cztery kobiety rychło ją oswoiły. Gdy pierwsze lody prysły, odwiedzano się codziennie.

Kazia pokazała swoim sąsiadkom, jak można było przechodzić z jednego ogrodu drugiego, odsuwając deski parkanu. I od tego czasu zadzierzgnęła się między dziewczętami ta spójnia, tak różna od przyjaźni między mężczyznami, spójnia, w którą kobiety wszystko wkładają: śmiech, robótki ręczne, ploteczki, omawianie kwestyi strojów, wszystko — prócz najistotniejszych myśli i drgnień serca.

Kazia tem snadniej poddała się urokowi takiego blizkiego pożycia, że tak długo żyła osamotniona. Jedno jedyne jej osobiste uczucie — dumna świadomość piękności — znalazło zupełną aprobatę w tem gronie. Wszystkie trzy panny Hockówne objawiały szczery podziw dla piękości Kazi. I nieraz pani Hockowa, patrząc na nią przez lornetkę, mówiła jej:

— Mój Boże, jakaś ty jest ładna, moje dziecko! To doprawdy jest aż strach zbiera, być taką piękną. Moje dziewczęta, które przecie są wcale przystojne, wyglądają jak kopciuszki wobec ciebie.

Mania, Frania i Jania bawiły się nią niby wielką cudną lalką, dziełem niezrównanego artysty, które im dano do zabawy. Uważały, że jest za mało świadomą tych rzeczy, które zazwyczaj interesują płeć piękną, ale wcale nie głupią i wypowiadającą nieraz trafne uwagi, w oryginalnej formie, jaka bywa nieraz udziałem osób, żyjących w samotności. Kiedy Kazia coś takiego powiedziała, nie było końca śmiechom — i chciano ją zadusić pocałunkami. Wszystkie panie były zdania, że nie wypada, aby dorosła panna nosiła włosy rozpuszczone — i przez kilka tygodni codziennie po południu obmyślały Kazi coraz to inną koafiurę, splatając, rozplatając, czesząc i fryzując jej bujne włosy.

Ciąg dalszy nastąpi.

był na plac musztry, witany entuzyastycznie przez publiczność, przejechał przed frontem wojska i wyraził się z pochwałami dla wyglądu i postawy wojska.

Hr. Zeppelin w Wiedniu. Hr. Zeppelin przybędzie balonem do Wiednia w drugim tygodniu czerwca tj. między 7—10 czerwca. Wylądować ma na Simmeringerheide. W drodze powrotnej do Niemiec ominie Pragę.

Lokaut robotników budowlanych, mimo ugody zawartej w Berlinie, Hamburgu i Bremie, obejmuje jeszcze 186.000 robotników, ale nie jest ściśle przeprowadzony. Wielu pracodawców na własną rękę godzi się z robotnikami.

Dlaczego Rosya wycofuje wojska z Królestwa Polskiego? Podobno przyczyną wycofywania wojsk z Królestwa Polskiego nie jest chęć przeniesienia frontu obronnego armii rosyjskiej w głąb państwa, lecz zamiar rosyjskiego ministerstwa wojny, aby zebrać — póki czas — jak największe wojska na Dalekim Wschodzie, nad rzeką Amurem. Rosyjskie ministerstwo wojny jest podobno przekonane, że do wojny między Rosyą a Japonią przyjdzie niezadługo.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Bum, bum, bum! P. P. S. D. Wspaniała manifestacya, olbrzymi pochód ulicami, miasto zgorączkowane, wojsko skonsygnowane, trony zachwiane!!! Towarzysze — precz z burżujami, precz z rządem, precz z Kościołem, precz z starym porządkiem, świat nowy my zbudujem sami. Niech żyje wolna miłość! Bum, bum, bummmm!!! Niedzielny, pierwszomajowy pochód socyalistyczny w Wieliczce określić można jednem słowem: operetka. „Olbrzymi pochód"; złożyło się nań osób aż około trzydziestu, w tem (naprawdę) kilku zaledwie górników, a reszta to ludzie pozganiani, Bóg wie skąd. Wszystko to z przywiezionemi z Krakowa czerwonemi odznakami w dziurkach od guzików, z chorągwią czerwoną i dwoma tablicami na przodzie szło przez miasto śpiewając „Czerwony sztandar". Nawet i w pieśni tej była szopka, bo towarzysze nie umieli tekstu i przodownik, jak na procesyach, przepowiadał najpierw zwrotki. To też uwag i drwin niebrakło. Ludność Wieliczki obserwowała „pochód" z okien i bram domów z pobłażliwym uśmiechem na ustach. Niejeden z zaciekawionych, widząc w pochodzie szereg notorycznych próżniaków, a na czele tablicę z napisem „ośmiogodzinny dzień pracy" dowiedział się ze zdumieniem, że są na świecie ludzie, którzy dotychczas nic nie robili, a teraz chcą aż osiem godzin dziennie pracować. Na koniec nie mogę pominąć dowcipnej interpretacyi liter na czerwonej chorągwi. Na zapytanie co znaczą litery P. P. S. D. odparł jeden z tutejszych obywateli:

— To są bardzo ważne litery — znaczą „pij, próżnuj, śpij, drabie". *Quis.*

Wieliczka. Na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził wydział powiatowy, po wysłuchaniu rzeczoznawcy inż. Karola Rollego z Podgórza, uchwałę wielickiej Rady miejskiej, którą postanowiono zaciągnąć pożyczkę kominalną w kwocie 200.000 koron na budowę cegielni parowej miejskiej. Cegielnia ta ma produkować rocznie 2 miliony cegieł, a z kalkulacyi rachunkowej wynika, że przy cenie 36 koron za tysiąc cegieł, gmina może się spodziewać zysku około 12 tysięcy koron rocznie. Uchwała wydziału powiatowego zostanie przedłożona do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu, który w sprawie tej ostatecznie rozstrzyga. Po zatwierdzeniu przez Wydz. kraj. rozpisze gmina rozprawę ofertową na dostawę maszyn i budowę. Sądzimy, że i krajowe firmy zostaną zawiadomione o tym konkursie.

Zakopane. Zakopane, niedawno pożarem „Warszawianki" zaniepokojone, pozostaje ciągle pod groźbą pożaru. Przyczynę może dać elektrownia prywatna dra Chramca, elektrownia (o dziwo!) w drewnianym budynku umieszczona!! I podczas, kiedy wszędzie zakłady tego rodzaju murowane są z cegły lub z kamienia, w Zakopanem toleruje się podobne bezprawie, iż zakład elektryczny umieszczony jest w budynku starym i drewnianym. Trzeba silniejszej burzy, a pożar wybucha, co w miejscu tak gęsta zabudowanem jest wysoce niebezpiecznem. To też większa część właścicieli pensyonatów i will blisko położonych, aż drży, widząc nadciągającą burzę. Niepokoi to też światlej myślących mieszkańców Zakopanego, którym dobro uzdrowiska leży na sercu. Apelujemy przeto do kompetentnych czynników, ażeby sprawą tą się zajęły i niebezpieczeństwo to ciągłe pożaru, albo całkiem usunęły albo zmniejszyły.

Sezon tegoroczny zapowiada się dobrze. Bardzo wiele domków już wynajęto. Pogoda cudowna, wiosna piękna, jak rzadko.

Nagłą śmiercią zmarł tu nader sympatyczny i powszechnie lubiany weterynarz gminny, Marcin Olchawski. Przyczyna śmierci nieznana. Dopiero projektowana sekcya zwłok oświetli trochę tajemniczość zgonu tego młodego, bo dopiero 26 lat liczącego człowieka.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Dom lalki", sztuka w czterech aktach Henryka Ibsena.

„Nora" czyli „Dom lalki" od dwudziestu pięciu lat znana jest polskiej scenie. Najwybitniejsze nasze artystki kreowały rolę tytułową, nastręczającą tyle sposobności do kunsztownego roztoczenia obrazu psychologii kobiecej, pełnego charakterystycznych i dramatycznych akcentów. „Nora" była też *pierwszem* dziełem Ibsena, które przesunęło się przez polską scenę; zawdzięczamy to przedstawienie Helenie Modrzejewskiej, która wróciwszy z Anglii, przywiozła ze sobą „Norę" do Warszawy. Przedstawienie pierwsze Ibsena w Polsce odbyło się w 1884 r., wywołując wśród domorosłej naszej krytyki, przywykłej do banalności dramatów mieszczańskich, ogromne oburzenie na autora, któremu wówczas dopiero „wolne sceny" torowały drogę do umysłów europejskich i którego geniusz poetycki i reformatorskie znaczenie nie były jeszcze należycie ocenione. Po Modrzejewskiej Gabryela Zapolska grała Norę z wielkiem powodzeniem po raz pierwszy w Poznaniu w r. 1889, a w r. 1895 w Krakowie. Powtórzono ją w r. 1898 (doktora Ranka grał Solski, Helmera p. Węgrzyn), a wreszcie ostatni raz wznowiono z okazyi gościnnych występów p. Morskiej-Popławskiej. Teraz po czterech latach ujrzeliśmy „Norę" w zupełnie nowej obsadzie z p. Solską na czele.

Na społeczne dramaty Ibsena, które dawna krytyka nazywała „naturalistycznemi" spoglądamy już dzisiaj ze stanowiska historycznego.

„Nora", którą mistrz norweski ogłosił drukiem w r. 1879, ten *standard-work* emancypacyi kobiecej, malujący jaskrawo niegodne stanowisko kobiety w małżeństwie i społeczeństwie i proklamujący w najradykalniejszy sposób prawa kobiety-człowieka, dziś przestała entuzyazmować i porywać jednych widzów, oburzać drugich. Oceniamy dziś spokojnie reformatorskie znaczenie tego dramatu, patrzymy nań ze stanowiska historyi literatury i kultury, przykładamy doń miarę sprawiedliwą.

Niewątpliwie dzieło to, sterczące jako ewolucyjny słup milowy, zachowa zawsze swą żywotność; jego idea zasadnicza weszła w skład zdobyczy nowożytnej doby: ale równocześnie uświadomiły się nam wady i błędy sztuki — myślowe i artystyczne, mianowicie *przejaskrawienie problemu* (Ibsen, zawsze lubiący problematom swoim z kilku stron przyglądać się, przeciwstawił sam potem Norze „Panią morza" i „Heddę Gabler") *i złamanie charakteru* Nory. Ta Nora, jaką widzimy w trzech pierwszych aktach sztuki, ten „skowronek", ta „wiewiórka", lubiąca łakocie, kłamiąca, lekkomyślna, wesoła, kokieteryjna i dobra, ta typowa kobietka — nie może żadną miarą przeistoczyć się w jednej godzinie w Norę rezonującą i wojującą w imię praw człowieka. Metamorfoza niemożliwa w życiu — a odejście Nory psychologicznie i artystycznie jest zgoła nieuzasadnione.

Ale poeta chciał problematowi swemu dać zakończenie jaskrawe, wyzywające, ostre jak grot. Uniosła go polemiczna, reformatorska namiętność; z prawdą artystyczną minął się.

Kobiety Ibsena wymagają od artystki wielkiej inteligencyi, finezyi i intuicyi psychologicznej, gry realistycznej, prostej, a zarazem umiejętnej w wywoływaniu nastroju, gry subtelnej.

„Nora", którą poeta przeprowadza przez całą skalę uczuć najróżnorodniejszych, od pustoty, lęku, rozpaczliwej wesołości do tragicznej determinacyi — wymaga nadto dużo wdzięku i uroku kobiecego, który winien tę postać opromienić ponętnym blaskiem.

Nie dziw, że p. Solska sięgnęła po tę rolę, która talentowi jej tyle pola do popisu nasuwała. Opracowawszy ją starannie może p. Solska kreacyę tę zaliczyć do najcelniejszych swego repertuaru. Jej naturalność w scenach z mężem, swobodna figlarność w scenach z dziećmi, jej kunszt dyalogu były czemś więcej niż doskonałą robotą sceniczną, były naturą. Ogromnie trudna scena przełomu w ostatnim akcie, scena trudna, bo charakterowi Nory nie odpowiadająca i ukazująca nam inną naraz zgoła Norę, odgrana została przez p. Solską z finezyą, która nam uprawdopodobniła ten przełom.

Nora oskarżając, rezonując i okazując niezłomną wolę miała w tem wszystkiem jednak miękki wdzięk i słodycz, cechy utożsamiające ją z dawną Norą. — Doskonałym w masce i w wyrazie dramatycznym był także p. Sosnowski jako porządny, ale filisterski adwokat, mąż Nory. P. Sosnowski pojął Helmera zupełnie zgodnie z intencyami Ibsena, który bynajmniej nie chciał go przedstawić w świetle odpychającem; wyrazista a pełna naturalności gra p. Sosnowskiego wybornie harmonizowała z grą partnerki.

Doktor Rank w interpretacyi p. Weycherta był może trochę klinicznie za ostro akcentowany i za mało okazywał psychicznej gorączki, ale był wysoce interesujący i starannie opracowany. Dopełniali zespołu bardzo poprawnie p. Jednowski i p. Arkawin (w pierwszym akcie zbyt elegancka, jak na ubogą wdowę z północy).

Ludwik Szczepański.

„Jadzia do wszystkiego". Przedstawienia na scenie Parku Krakowskiego zainaugurował teatr ludowy premierą farsy — cieszącej się powodzeniem na ogródkowych scenkach niemieckich — której tytuł „Paula macht alles", spolszczono na „Jadzia do wszystkiego". — Operetka (tak chcą afisze teatru ludowego) o treści dość błahej, posiada muzyczkę zgrabną, o bezpretensyonalnej robocie muzycznej tudzież instrumentacyjnej, muzyczkę z tego względu sympatyczną, że co chwila przypomina znane skądinąd motywy. Kierownik muzyczny teatru ludowego ożywił muzyczkę tę jeszcze kilku zgrabnie dobranymi kupletami, dzięki czemu słuchacze zamiast akcyi, bez akcyi żywszej, mają przynajmniej miłe wrażenia akustyczne. Muzyczkę bowiem na ogół wykonano składnie i — w miarę sił i zdolności śpiewackich solistów, oraz personalu teatru ludowego — poprawnie.

Treść operetki, oparta na starym sposobie szukania wesołych sytuacyj wskutek przemiany służącej na panią i wynikających stąd nieporozumień — zapewne w oryginale zabawnych — nie przedstawia się w polskiem słabem tłumaczeniu — jak na wesołe widowisko — dość zabawnie. „Jadzia" (p. Brzozowska) jako spiritus movens całości, nie jest ani figurą humorystyczną ani dowcipu pełną. — Grupujące się dokoła niej postacie są bezbarwne. Całość przedstawienia i byt operetki ratuje staranność wykonania strony muzycznej. Naczelna partya spoczywała w ręku p. Brzozowskiej, która dokładała wszelkich starań, by utrzymać się na dominującem stanowisku, szczególnie wokalnym. Cel osiągnęła w zupełności, wokalna strona bowiem wykonaną była bez zarzutu, w niektórych nawet chwilach z pewną dystynkcyą artystyczną. Do głosu p. Brzozowskiej przyzwyczailiśmy się już tak, iż suma jego zalet, dobra emisya, staranne frazowanie, oraz plastyka w oddaniu textu, pokrywają braki brzmienia i pewne chropowatości materyału. Jeśli czego brakowało partyi Jadzi, to owej szczerości w weselszych momentach, która porywa nie tylko audytoryum, lecz nawet i krytyczniej wśród niego usposobione jednostki. Obok primadonny dzielnie stawały z swemi usiłowaniami aktorskiemi i wokalnemi pp.: Zielińska zawsze doskonała w każdej roli, Sobolówna, dystyngowana w ruchach, oraz debiutująca piosenką przygodną p. Lili Poraj, artystka, obdarzona wdzięczną aparycyą i miłym głosikiem, lecz śpiewająca (co prawda nieosobliwy kuplet) bezbarwnie i bez temperamentu. — Komiczną parę stanowili p. Grabowska z p. Tatrzańskim. Pierwsza w partyi nie dającej pola do popisu, robiła co się dało, drugi zaś — aktor widocznie nieprzeciętny i widocznie zdolny — stosowniejszy byłby do innych, poważniejszych, zadań. Partyę tę powinienby objąć natychmiast p. Poleński, dotąd przez nikogo z personalu teatru ludowego nie dający się zastąpić; partyą tą bowiem i swym humorem może podnieść sztukę, której wystudyowanie — szczególniej muzyczne — kosztowało niewątpliwie dużo pracy i zabiegów. — Wogóle rozdawnictwo ról, było fatalne.

Wyrabiający się i zaznaczający postępy p. Sydor plątał się po scenie w bezbarwnej rólce, podczas gdy partyę śpiewną wykonywał p. Wolski, sympatyczny jako aktor, lecz śpiewak ze względu na gardłową i dyletancką emisyę nieosobliwy. Jedynie p. Karliński w epizodycznej partyjce śpiewaka ulicznego zainteresował pięknością materyału głosowego. Chóry i ensamble szły ze składnością, przynoszącą chlubę kierownikowi, odśpiewano je bowiem z precyzyą i rozmachem, świadczącym o pracy solidnej i sumiennej. Tańce w odsłonie III wykonano składnie i z brawurą, a prym dzierżyły pni Górska i Gorecka oraz p. Doliński. Kostyumy, acz piękne, przedstawiały — szczególniej w ostatnim akcie — pstrokaciznę etnograficzną Tyrolu, którego mieszkańcy mówili niewiadomo z jakiej racyi językiem naszych Maćków i Bartków z Bronowic.

O ile niektóre partye zmienione zostaną, możnaby wróżyć uroczej „Jadzi do wszystkiego" jakie takie „życie" na deskach sceny ludowej. *St. Bursa.*

Teatr ludowy w Parku krakowskim daje dziś „Jadzię do wszystkiego", bardzo wesołą operetkę, w której wystąpi p. Jadwiga Brzozowska, ulubienica Krakowa. Taniec apaszów wykona 4 pary, a solo pp. Górska i L. Doliński. — W wiekopomną rocznicę Konstytucyi 3-go Maja odegrany zostanie „Wiesław" czyli „Wesele krakowskie", sielanka ludowa ze śpiewami i tańcami. — We środę powtórzoną zostanie „Jadzia do wszystkiego".

Repertuar teatru miejskiego

Poniedziałek „Dzieje Orestesa".
Wtorek: „Sędziowie", „Warszawianka".
Sroda: „Srebrne szczyty".
Czwartek pop.: „Judyta".
Czwartek wiecz.: „Eros i Psyche".
Piątek: „Nora".
Sobota: „Simona".
Niedziela pop.: „Kordyan".
Niedziela wiecz.: „Simona".
Poniedziałek: „Koncert".

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:
Poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego".

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Maj.

Wszyscy **nowi abonenci** otrzymają na życzenie bezpłatnie początek znakomitej powieści „Panna Kazia".

Co słychać w mieście?

Tyfus plamisty w Krakowie.

Od kilku dni krążyły po Krakowie wieści, że w jednym z miejskich zakładów dobroczynnych wybuchł tyfus plamisty. Wieści te powtarzano sobie z niedowierzaniem, bo dotąd nie było jeszcze w Krakowie wypadku tej niebezpiecznej zaraźliwej choroby. Jak jednak stwierdziliśmy, pogłoski te były najzupełniej zgodne z prawdą.

Przed trzema tygodniami zachorował jeden starszy człowiek, przebywający w miejskim domu kalek przy ul. Lubicz na jakąś podejrzaną chorobę. Nie sądzono, by to był tyfus plamisty, tymczasem w zeszłym tygodniu zachorowało na tęsamą chorobę dziesięcioro ludzi w tym zakładzie. Dopiero wtedy spostrzeżono niebezpieczeństwo. Dom kalek został izolowany i najzupełniej odcięty od innych budynków, zakaźnie chorych przewieziono wśród największych ostrożności do domu dla zakaźnie chorych. W ten sposób niebezpieczeństwo rozszerzenia się tyfusu plamistego wedle sił i mocy usunięto.

Izolacya domu kalek była niezwykle utrudnioną, bo jest to dom mały i ciasno w nim wszędzie. Dotąd nie było tam nawet lekarza. Jak się dowiadujemy, przy obecnej nominacyi lekarzy miejskich, jaka ma nastąpić w tych dniach, mianowany będzie także lekarz dla domu kalek.

Fizykat miejski poczynił wszystkie kroki, aby zapobiedz rozszerzeniu się epidemii. Niebezpieczeństwo zostało już niemal gruntownie usunięte, niema więc powodu do obaw i lęku.

Przy ul. Basztowej zaszedł wczoraj jeden wypadek tyfusu brzusznego. Zachorował 20-letni Roman Czerniak. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 4 b. m., t. j. we środę wieczorem o godz. 5-tej po południu.

II. losowanie pożyczki emisyjnej miasta Krakowa odbyło się dziś w sali Rady m. pod przew. wicepr. Szarskiego, w obecności radców dra Ponikły i Schwarza, dyrektora Izby obrachunkowej Krzyżanowskiego i urzędników Izby Boczkowskiego i Łempickiego oraz notaryusza Klemensiewicza. — Numera obligacyj wyciągała dziewczynka z zakładu SS. Miłosierdzia.

Wyciągnięto 12 sztuk obligacyj po kor. 200, a mianowicie numera: 2441, 1556, 4992, 2426, 4720, 3999, 607, 140, 141, 2971, 888 i 3624; dalej wyciągnięto 5 obligacyj po kor. 1000, mianowicie numera: 689, 731, 802, 2564 i 150; 6 obligacyj po kor. 2000, a mianowicie nra: 775, 864, 1969, 2330, 2505 i 667; dwie obligacye po kor. 5000, tj. numera 393 i 459; dwie obligacye po kor. 10.000, tj. numera 98 i 855.

Na obchód grunwaldzki nadesłał p. Leonard Muttermilch z Warszawy 200 koron.

Odznaczenie namiestnika Bobrzyńskiego. Namiestnik Galicyi, Michał Bobrzyński, otrzymał order żelaznej korony I klasy.

Ze sfer kolejowych. Ostatni dziennik rozporządzeń ministerstwa kolejowego ogłasza nominacyę inżyniera Zygmunta Maywalda, inspektora kolei państwowych, zastępcy referenta oddziału budowy i konserwacyi w tutejszej dyrekcyi kolejowej i radcy miejskiego w Krakowie na naczelnika oddziału budowy i konserwacyi dyrekcyi kol. we Lwowie. Inspektor Maywald należał zawsze do najwytrawniejszych techników i najwybitniejszych urzędników krakowskiej dyrekcyi kol. Jego rozległa wiedza fachowa, połączona z wszechstronnem wykształceniem, mrówcza pilność oraz zalety towarzyskie zjednały mu ogólny szacunek i poważanie nie tylko w sferach swych współpracowników, ale także i między szerokiemi kołami publiczności naszego miasta.

Do Rady miejskiej po p. Maywaldzie z kuryi inteligencyi wchodzi jako radca dr Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie.

Zjazd lekarzy w Krakowie. Wczoraj odbył się bardzo liczny zjazd lekarzy z całej Zachodniej Galicyi pod przewodnictwem prezesa Izby lekarskiej dra Schoenguta w sprawie ubezpieczenia społecznego. Prof. Uniw. Jagiell. dr Kader proponował, aby Wydział lekarski zsolidaryzował się z akcyą ogólną lekarzy i przedsięwziął odpowiednie kroki. Po wyczerpujących wywodach prof. Uniw. Jagiell. dra Stan. Ciechanowskiego i przemówieniach wielu innych, uchwalono jednomyślnie rezolucyę: „Wiec lekarzy, należących do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, protestuje jak najusilniej przeciw ostatnim uchwałom parlamentu i komisyi dla spraw ubezpieczenia społecznego (Komisya uchwaliła, aby granica ubezp. w górę sięgała do 3.600 koron *Przyp. Red.*), żąda zaś, aby w ustawie o ubezpieczeniu społecznem

zostały utrzymane postanowienia pierwotnego projektu rządowego, ograniczające obowiązek ubezpieczenia do osób, mających mniej niż 2.400 koron ogólnego dochodu rocznego, bez względu na sposób zarobkowania i na formę umowy o pracę. Jeżeliby słuszne żądania lekarzy nie zostały w ustawie uwzględnione, wówczas byliby lekarze zmuszeni usunąć się od współdziałania we wprowadzeniu w życie ubezpieczenia społecznego według takiej ustawy".

Dzień 1 maja w Krakowie Socyalistyczne „święto" miało w tym roku oczywiście tradycyjny wspaniały przebieg. Od godz. 10-tej wszystkie sklepy były zamknięte — prócz handelków i szynków — a choć deszcz od rana padał, tłumy ludu snuły się po mieście. Jednem słowem ruch w całym Wielkim Krakowie był niedzielno-socyalistyczny. Flag nie było wiele, bo tylko jedna w Rynku, ale właśnie dlatego wrażenie było imponujące, uroczyste i estetyczne. W ujeżdżalni, pardon, gmachu teatru ludowego, z którego dyr. Rygier wyprowadził się do parku Krakowskiego, zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy („Naprzód" poda dokładną cyfrę!) towarzyszy i towarzyszek przeważnie z Kazimierza i Stradomia, oraz kandydatów na towarzyszy i kandydatek na towarzyszki w wieku od lat 7 do 12. Uświadomieni mówcy wygłaszali do uświadomionych słuchaczy, uświadomione mowy. A gdy już wszyscy byli należycie uświadomieni, ruszył olbrzymi pochód na Rynek pod pomnik Mickiewicza, który wobec tego, że towarzysze u stóp jego wygłaszają bezustannie mowy, za zupełnie uświadomionego uważany być musi. Na czele pochodu szła uświadomiona policya. W pochodzie niesiono uświadamiające tablice, a stutysięczny tłum („Naprzód" może jeszcze doda kilka tysięcy) śpiewał o laniu krwi przez katów. – Deszcz ulewny i zimno skłoniły towarzyszy od rana do szukania odpowiedniej rozgrzywki, i już około południa widać było mnóstwo dokumentnie do boju zagrzanych obywateli.

Match foubalIowy K. S. „Cracovii" I. przeciw S. C. „Diana" z Katowic rozgrywał się wczoraj na błoniach w bardzo niepomyślnych dla graczy warunkach. Od samego rana padał rzęsisty deszcz i boisko na którem odbywają się zawody rozmokło zupełnie. Deszcz odstraszył także publiczność, która przybyła w znacznie mniejszej liczbie, niż na poprzednie zawody. Mimo to widzów było dosyć, przeszło tysiąc i otoczyli boisko zwartym szeregiem. Nie brakło nawet pań i poważnych obywateli. Match był niezwykle interesujący właśnie wskutek niepogody. Pomimo gęstego „kapuśniaka" match rozpoczął się punktualnie o 4 15. W krótkim czasie jednak deszcz przemoczył zupełnie strój sportowy zapaśników i zepsuł im humory. Gra rozpoczęła się w leniwym tempie, ale przeciwnicy oceniali swe siły uważnie. W prawdzie znali się już z zeszłorocznego matchu, rozegranego w stosunku 8 : 1 na korzyść „Cracovii", ale obecnie wystąpiła „Diana" w zmienionym składzie, tak samo i „Cracovia". Drużyna krakowska spostrzegła prędko, że przeciwnika nie może lekceważyć, a nawet musi podwoić czujność w swoich szeregach, ponieważ na niedzielne zawody musiała dwóch swoich dzielnych graczów (pp. Lustgartena i Zabżę) zastąpić młodszymi.

Po kilku pierwszych rzutach drużyna katowicka przyspiesza tempo gry i atakuje dzielnie przeciwnika. Mija 20 minut a żadna strona nie zyskuje bramki, siły jeszcze się ważą i nie wiadomo po której stronie będzie przewaga. Wśród widzów odzywają się zdania, że match będzie nierozstrzygnięty, to też i zainteresowanie grą wzrasta. Coraz zaciętsza gonitwa zapaśników przykuwa uwagę widzów. Naraz p. Ryszard (pseud.) nagłym, śmiałym rzutem wpędza piłkę do bramki „Diany", a w pięć minut później zdobywa drugą bramkę, dzięki właśnie niepomyślnym warunkom, ponieważ bramkarz „Diany" p. Pollak, chcąc odbić piłkę, ślizga się i pada w błoto. Tempo gry staje się coraz więcej przyspieszonym.

W 10 minut po ostatniej bramce p. Just celnym „strzałem" z znacznej odległości robi trzecią. „Strzał" był tak świetny i zręczny, że widzowie nagrodzili go hucznymi oklaskami, a drużyna katowicka spostrzegła, że ma z nielada przeciwnikiem do czynienia i zaczęła goręcej atakować. Gra zaostrza się, ale przerywa ją gwizdek sędziego. Pauza. Dotąd zwycięzcą „Cracovia". (3 : 0). Po pauzie gra odbywa się w możliwie najżywszem tempie. „Cracovia" nie pozwala wydrzeć sobie zwycięztwa, a „Diana" pragnie ocalić swój honor. Następuje cały szereg wesołych momentów. Zapaśnicy tak z jednej jak z drugiej strony co kilka sekund koziołkują na oślizgłem boisku. Widzowie bawią się doskonale. Głośne wybuchy śmiechu nie milkną prawie, a oklaski uznania potęgują zapał w graczach. P. Little (pseud.) jest w takim zapale, że koziołkując w błocie popędza jeszcze silnym kopniakiem piłkę, a p. Ryszard niedbale powolnymi pozami i ruchami, które go jednak nigdy nie zawodzą, wyprowadza przeciwnika z równowagi. Wreszcie p. Poznański zręcznym rzutem robi czwartą bramkę a w 10 minut później p. Ryszard piątą.

Przewaga „Cracovii" widoczna, ale „Diana" atakuje coraz goręcej i dzielniej, a bramkarz jej zręcznymi odbiciami niweczy kilka pięknych i celnych „strzałów" przeciwnika. Naraz piłka znajduje się tuż przy bramce „Cracovii", — krótkie, nagłe zamieszanie i wybuch oklasków. „Diana" zdobyła pierwszą bramkę. Gra staje się tak interesującą, że widzowie tłoczą się ku środkowi boiska, aby najdrobniejszy szczegół gry nie ich uszedł uwagi. P. Miller zręcznie (trochę gwałtownie) korzysta z rzutu pomocy i robi szóstą bramkę, a w 6 minut p. Little siódmą i ostatnią. Match zakończył się więc zwycięsko dla „Cracovii" w stosunku 7 : 1. Zaznaczyć należy, że drużyna katowicka mimo przegrywania, grała nadzwyczaj delikatnie, na co „Cracovia" powinna była zwrócić baczniejszą uwagę. Z graczów „Diany" wyróżnili sę przedewszystkiem pp.: Fiedler, Fron, Nogly i Weiss.

Match footballowy „Wisły" i „Makkabii". W sobotę po południu dał się poznać po raz pierwszy szrszej publiczności „Żydowski klub sportowy Makkabii", który rozegrał match z „Wisłą". „Makkabia" jest drużyną sportową najmłodszą w Krakowie i, jak wykazały zawody sobotnie, jeszcze słabo wyćwiczoną. Widzów, pomimo sprzyjającej pogody nie było wielu, a match nie budził większego zaiteresowania i nie wszyscy czekali na wynik gry, która zakończyła się zupełnem zwycięstwem dla „Wisły" (4 : 0). Drużyna „Wisły" wykazała, że nie przestaje ćwiczyć się w grze, w której robi duże postępy i w krótkim czasie może stać się nawet niebezpiecznym przeciwnikiem dla „Cracovii".

Ogólny wiec urzędników panstwowych w sprawie „Pragmatyki" i dodatku drożyźnianego odbędzie się w Krakowie dnia 3 maja b. r. w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim wejście od ulicy św. Jana. Na porządku dziennym: 1) wybór prezydyum wiecu, 2) sprawa pragmatyki urzędniczej, 3) sprawa dodatku drożyźnianego, 4) interpelacye i wnioski. Na wiecu będą obecni posłowie krakowscy.

Stow. „Gwiazda" w Krakowie zaprasza członków do wzięcia udziału w dorocznem nabożeństwie na cześć Patronki Królowej Korony Polskiej d. 5-go maja o g. 10 rano w kościele św. Marka.

Ze stow. katolickich stróżów. Wczoraj odbyło się na intencyę stróżów w kościele N. M. Maryi uroczyste nabożeństwo o godzinie 9 rano. Mszę odprawił ks. Kasprzyk, w nabożeństwie wzięły udział katolickie stowarzyszenia ze sztandarami. O godzinie 11 odbyło się w Domu robotniczym zebranie stróżów. Przemawiali pp.: Cap, Gołąb, L. Migra, A. Bruzda, P. Żyła, J. Oleksy, G. Głowicki z Podgórza oraz jeden stolarz, były prowodyr socyalistyczny, który w dosadnych słowach skreślił działalność tej partyi. Wkońcu uchwalono festyn, który wczoraj z powodu deszczu odbyć się nie mógł, odłożyć do przyszłej niedzieli.

„Żywy dziennik" Nr 2, który się miał odbyć dzisiaj w sali saskiej, został odwołany i przełożony na następny poniedziałek, t. j. na 9 maja.

Zemścił się na własnej żonie 46-letni wyrobnik Stanisław Zając. Posprzeczał się z nią wczoraj okrutnie i tak się rozłościł, że jej zdemolował do cna kram na Małym Rynku, przyczem ją jeszcze dotkliwie pobił. Za tę zemstę na małżonce poszedł „pod telegraf".

Świąteczny temperament zaprowadził wczoraj kilkunastu towarzyszów „pod telegraf". Jeden z nich, 22-letni Franciszek Dąbrowski, czeladnik stolarski, wyszedłszy z ujeżdżalni, gdzie wysłuchał wielkich mów prowodyrów socyalistycznych, takim zawrzał wstrętem do wrogów uświadomienia, to znaczy do policyantów, że napadł na jednego z nich, stojącego na ulicy Karmelickiej i odpowiednio do nastroju święta robotniczego nawymyślał go, za co poszedł do kozy. Drugi znów, 32-letni Józef Szturc zawrzał nienawiścią do wszystkich burżujów; nienawiść tę podsycił jeszcze alkoholem i idąc wieczorem przez ulicę Sławkowską, czynił przechodniom rozmaite niemiłe propozycye. Gdy się doń zbliżył Anioł, policyant, nawymyślał mu od ostatnich słów i uspokoił się dopiero w kaźni.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano koło godz. 7 wskoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym 36-letnia bona od dra M. przy ulicy Szpitalnej, Cecylia Brandmeyer. Wyratował ją czeladnik kuśnierski z Dębnik, Jan Reichel, który wskoczył do Wisły i wyciągnął ją. — Przyczyna rozpacznego kroku nieznana.

Pod koła tramwaju dostał się wczoraj wieczorem koło godz. 9 na Kaźmierzu jakiś starszy mężczyzna. Motorowy zdołał na szczęście powstrzymać wóz i dzięki temu skończyło się tylko na potłuczeniu najechanego. Pogotowie przewiozło go po opatrzeniu do schroniska Brata Alberta.

Nagła śmierć. Na dworcu kolejowym zmarł wczoraj w południe nagle na udar serca 30-letni Edward Kotulecki, murarz ze Skawiny.

Poraniony nożami. W jednym z trzeciorzędnych szynków wybuchła wczoraj wieczorem bójka między młodymi awanturnikami. Jeden z nich, 21-letni ceglarz, Mieczysław Mikulski, został przez kolegów tak poraniony nożami, że musiał szukać opieki aż na stacyi ratunkowej.

Aresztowanie złodzieja. Policya chrzanowska powiadomiła tutejszą policyę, że aresztowała tam 30-letniego niebezpiecznego złodzieja, Wojciecha Koniecznego, pochodzącego z Lipnicy Górnej w pow. bocheńskim. Aresztowany podał, że dopuszczał się kradzieży w Chrzanowie i okolicy przy współudziale Józefa Kralika z Maczek w Król. Pol. Złodziejowi odebrano znaczną ilość garderoby i kosztownej biżuteryi.

Pobity przez pomyłkę. Dzisiaj rano przechodził ulicą 19-letni Józef Miotełka, murarz, na którego niespodzianie natarł parasolem nieznany mu mężczyzna. Napastnik przepraszając pobitego tłomaczył się, że pomylił się i wziął go za kogo innego.

Wypadek na budowle W piątek ubiegły zawiadomiono policyę, że przy budowie domu na ul. Staszica uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Wojciech Grabowski i że wypadek ten zatajono. Policya zwróciła się więc do Grabowskiego, ale ten oświadczył, że jest najzupełniej zdrów i że nic mu się nie stało. Wdrożono więc dalsze śledztwo i dowiedziano się, że rzeczywiście przy budowie pracujący jakiś robotnik został przez usunięcie się ziemi w dole kanałowym przy przeprowadzaniu kanału poraniony i że go gdzieś ukryto. To okazało się prawdą. U stróża sąsiedniego domu znaleziono rzeczywiście chorego robotnika, ciężko potłuczonego. Jest nim 51-letni robotnik, Stanisław Natanek. Sprawą zajęła się policya, bo podobno usunięcie się ziemi spowodowane zostało przez niedbalstwo prowadzącego budowę.

Znalezienie noworodka Wczoraj po południu jakaś kobieta, przechodząca ponad Wisłą koło Zamku, znalazła na brzegu zawinięte w szmaty niemowlę płci żeńskiej, może 7-miomiesięczne, nieżywe. Zabrała je i zaniosła na ul. Bernardyńską do kamienicy pod l. 16 i położyła je w bramie, gdzie zaraz zgromadził się tłum gapiów. Zawezwany lekarz okręgowy stwierdził, że niemowlę, zawcześnie urodzone i porzucone w polu, umarło. Przewieziono je do zakładu medycyny sądowej. Za matką śledzi policya.

Podejrzane ptaszki Żandarmerya węgierska doniosła policyi krakowskiej, że aresztowała niedaleko Koszy dwa podejrzane indywidua. Jeden z nich podał, że się nazywa Teodor Szurin, drugi Józef Jećminek i że obaj pracowali na jednym z folwarków niedaleko Krakowa. Policya zajęła się sprawdzeniem tego, co ci podejrzani jegomością o sobie mówią.

Obiecujący młodzi ńcy. 22-letni Jan Serafin 18-letni Eliasz Rotter, dopuścili się wczoraj zbrodni przeciwko moralności, popełniając gwałt na młodej dziewczynce. Obu aresztowano.

Za kradzież kieszonkową aresztowano wczoraj 16-letniego Chaima Laufera i Jonasa Liebermanna, którzy wyciągnęli portmonetkę z kieszeni p. Rozalii Mazur. Aresztowano także 15-letniego Abrahama Scheinera, który przed kilku dniami skradł p. Sarze Dorf pugilares z 130 kor.

Składki Na ociemniałego majstra stolarskiego, Walentego Biesiadeckiego złożono w naszej administracyi koron 16 — zebranych w restauracyi W. Woźniaka.

Z kroniki żałobnej.

Emil H u e t, powstaniec z roku 1863, zmarł w Krakowie, przeżywszy 73 lat.

Marya S i e m i ń s k a, uczennica Instytutu muzycznego, zmarła w Krakowie w 20 roku życia.

Paulina W ó j c i k o w a, żona restauratora, zmarła dn. 1 maja w 49 roku życia.

† Teodor Talowski.

We Lwowie zmarł wczoraj prof. politechniki, Teodor Talowski, architekt, w 51 roku życia. Pogrzeb we Lwowie odbędzie się we wtorek na dworzec kolejowy. Zwłoki przewiezione będą do Krakowa, gdzie zostaną pochowane dnia 5 maja. Śp. Talowski był jednym z najwybitniejszych polskich architektów. Większą część życia spędził w Krakowie, gdzie wystawił kilkanaście bardzo pięknych budynków.

Zamordowanie agenta policyjnego Rzeszowskiego.

Z Chrzanowa donoszą nam: W sobotę 30 kwietnia w południe przybył do Chrzanowa sędzia śledczy Dr. Kłodziński z Krakowa z protokolantem Drem Bahrem i natychmiast przystąpili do dochodzeń w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie agenta pol., Rzeszowskiego. Przesłuchiwanie świadków trwało do północy, zaś w niedzielę od wczesnego rana do wieczora. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy, faktem jest jednak, że sędzia Dr. Kłodziński a r e s z t o w a ł p i ę c i u r o b o t n i k ó w, p o c h o d z ą c y c h z K r ó l e s t w a P o l., przytrzymanych przez żandarmeryę w lesie Długorzyńskim między Szczakową a Chrzanowem. W posiadaniu aresztowanych znaleziono 5 b r o w n i n g ó w i 309 n a b o i b r o w n i n g o w y c h.

Przytrzymanie podejrzanych.

Wskutek telefonicznego wezwania, wystosowanego przez Starostwo w Chrzanowie, komendant posterunku żandarmeryi w Szczakowej, wachmistrz J ó z e f M e r k e l, w towarzystwie żandarma Wojciecha R a m b o s k a, urządził obławę w okolicy Szczakowy Idąc w kierunku Mysłowic, natknęli się w lesie Długorzyńskim w połowie drogi między Szczakową a Mysłowicami na 2 przemytników, ukrytych w krzakach, którzy oświadczyli, że mają przeprowadzić do Rosyi pięciu Rosyan, wracających z Ameryki.

W istocie w pobliżu przemytników ukryci w krzakach spoczywali czterej obcy robotnicy a w pobliżu piąty, który na widok zbliżających się żandarmów zerwał się i począł szybko rozpinać guziki ubrania w okolicy brzucha. Zanim mu się to udało, w a c h m i s t r z M e r k e l s c h w y c i ł g o z a r ę k ę, i w y d o b y ł z z a u b r a n i a n a b i t y b r o w n i n g, po który sięgał podejrzany.

Rambosek zręcznie nałożył kajdanki podejrzanemu, poczem aresztowano resztę podejrzanych. W s z y s c y m i e l i u k r y t e p o d u b r a n i e m n a b r z u c h u n a b i t e b r o w n i n g i, n a d t o w z a p a s i e 309 n a b o i b r o w n i n g o w y c h.

Odstawienie do sądu i konfrontacya.

Około północy z soboty na niedzielę odstawiono aresztowanych do sądu w Chrzanowie, a przez całą niedzielę sędzia śledczy dr. Kłodziński przesłuchiwał ich i konfrontował ze świadkami. Jak słychać kilku świadków rozpoznało w jednym z aresztowanych tego bandytę, który strzelił do Rzeszowskiego. Jestto 19-letni Szefel Mojselowicz Perlin z Mohylowa, rzekomo śpiewak wodewilowy. Dalsze śledztwo w toku, o szczegóły bardzo trudno.

W ostatniej chwili otrzymujemy telegram:

Robotnicy Stanisław Kręczak i Karol Wadowski s t w i e r d z a j ą i d e n t y c z n o ś ć P e r l i n a z m o r d e r c ą, atoli niezupełnie stanowczo. Natomiast policyant, Józef Sarzycki i majster szewski Karol Monsior oraz Jan Jeleń, którzy byli świadkami morderstwa nie rozpoznają sprawcy między aresztowanymi.

Aresztowani razem z Perlinem bandyci nazywają się Michał Iwanowicz Marosin l. 24 z Mohylewa, Mikołaj Iwanowicz Taran l. 27 z Kijowa, Aleksiej Kapica lat 19 z gubernii czernichowskiej i Aleksander Derkacz lat 27 z guberni grodzieńskiej.

Wszyscy twierdzą, że wracają z Ameryki i że tam kupili sobie browningi i naboje.

Wczoraj odbył się w Chrzanowie przy licznym udziale publiczności pogrzeb śp. Rzeszowskiego. W pogrzebie wzięli udział: Starostwo chrzanowskie w komplecie, urząd skarbowy i żandarmerya, z Krakowa zaś radca policyi Swolkien, dr. Mazurkiewicz i dr. Jasiński, p. Karcz i Mohr. Nad trumną przemówił proboszcz chrzanowski ks. Kamiński.

Dzisiaj rano odbyła się sekcya zwłok śp. Rzeszowskiego.

Telegramy „Nowin".

Zjazd stronnictwa ludowego.

Tarnów. Rada naczelna zebrała się w niezwykłym komplecie. Posiedzenie trwało do późnej nocy. Obrady były bardzo burzliwe. Uchwalono przyjąć „Przyjaciela ludu" na własność stronnictwa. Różne poufne postanowienia będą opublikowane dopiero w czewcu na kongresie w Tarnowie. Również w czerwcu nastąpi wybór posła Bojki na prezesa stronnictwa. Wobec tej uchwały p. Stapiński aż do tego czasu zatrzyma godność prezesowską.

Upadek powstania albańskiego.

Bitne regularne wojsko tureckie okazało swą przewagę nad Arnautami. Wąwóz Kaczanik został zdobyty: **powstanie upadło.**

Salonika. Biuro kor. donosi: Usposobienie w Górnej Albanii nagle się zmieniło. Albańczycy zgodzili się nie robić dalej rządowi trudności, tylko starać się o ulgi podatkowe. Ludność Diakowy i Ipeku zgodziła się uznać sułtana i oświadczyła gotowość walczenia razem z wojskami przeciw powstańcom. Zdaje się, że w ten sposób kryzis już minęła.

Salonika. Wczoraj Albańczycy opuścili zupełnie wąwóz między Kaczanikiem a Eleszana. Personal kolejowy znowu oczyścił tor kolejowy z progów i kamieni, którymi go zabarykadowano. — **Wojsko tureckie obsadziło cały wąwóz.** Jak słychać, Albańczycy opuścili swe stanowiska na podstawie rokowań, które przeprowadziło kilku ich przywódców.

Dwie prace W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł. Telefonu Nr. 1308

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Samodzielne staniczarki i spódniczarki znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza Kraków, Grodzka 13. 546

SPÓLNIKA poszukuję do założenia fabryki mydła — albo sprzedam sekret wyrabiania mydła oliwnego. Zgłoszenia M. H. skrytka pocztowa 142 Kraków. 548

Do sztywnej bielizny poszukuje pralnia „Wanda“ ul. Długa l. 19 zdolnej prasowaczki. 552

Zdolną staniczarkę poszukuje Pracownia Sukien damskich MARYI TRUSZKOWSKIEJ Kraków, ul. Mikołajska 10. 553

Stróż fabryczny starszy człowiek, który umiał jeździć końmi poszukiwany. Zgłaszać się Długa 6 I. piętro na lewo.

Do sprzedania.

Dla P. P. Masarzy! furgon nowy na resorach z budą blaszaną, nowy, wykończony na obstalunek, z powodu wątpliwej zapłaty sprzedam komu innemu i pod gwarancyą za dokładność. Oglądać można w pracowni kowalskiej Jana Marchewczyka plac Groble l. 5.

Handel towarów mieszanych w Brzesku pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wyjaśnień udziela M. Wiejowski w Brzesku. 555

Do oddzierżawienia

BUFETY są natychmiast do oddzierżawienia. Wiadomość w handlu T. Tęczyńskiego ul. Szlak 41.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

Do wynajęcia każdego czasu! w nowo wybudowanym domu obok hotelu „Pollera“ dwa większe sklepy, nadające się również i na biura, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera“. 551

Do wydzierżawienia

Bufety na tegoroczne wyścigi konne i wzloty aeroplanów do wydzierżawienia, wiadomość Hotel pod Różą, restauracya A. Włodkowskiego.

FABRYKA 225 pieczęci kauczukowych **ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 B.

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt“.

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

L. 6452

Konkurs

Magistrat m. Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **elektro-montera** dla wykonywania instalacyi prywatnych, w budynkach miejskich i wykonywania innych czynności do posady tej przywiązanych.

Budowa elektrowni wykończoną ma być w ciągu 1-go roku. — Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 2400 K. a z chwilą wybudowania domu administracyjnego prawo do wolnego mieszkania, opału i światła stosownie do uznania Magistratu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę oprócz dowodów fachowego uzdolnienia i świadectwa pracy, winni przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) certyfikat przynależności, 3) świadectwo zdrowia.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy posiadają koncesyę na samoistne wykonywanie robót instalacyjnych, lub wykażą praktykę w instalacyach wodociągowych i gazowych, tudzież przedłożą świadectwo ze złożonego egzaminu na maszynistę.

Podania należy wnosić do Magistratu do dnia 15 maja b. r.

Rzeszów, d. 29 kwietnia 1910.

Burmistrz.

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 19, Floryańska 2. 57

DO SPRZEDANIA lub do wydzierżawienia zakład fotograficzny przy ul. Lubicz l. 2. (róg ul. Pawiej pod przystępnymi warunkami. Wiadomość ul. Dominikańska l. 3 F. Kryjak. 558

Poszukuje zdolnego retuszera na stałą posadę zakład fotograficzny F. Kryjaka, Kraków, pl. Dominikański l. 3. 559

Delikatna cera twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506 **EAU DE LYS** z marką ochronną „Kotwica“. Pod gwarancyą nieszkodliwa. Wszelka zdaje się zbyteczna. Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. J. Wiesiewski i K. Jędrzejowski Kraków, Stradom 7.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Ukleński. Zarząd ogrodów Olszanice-Dwór, p. Kraków. 504

Najlepsze higieniczne **Towary gumowe** do celów sanitarnych poleca 717 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO w których występują po śmierci“ PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i styczności zmarłymi zdarzeń. Głosy nadprzyrodzone. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta samobójczych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN“ W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49 sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykańskie zegarki Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8.90, trzy sztuki K. 11.—, sześć sztuk K. 20.—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12.—. Stalowy damski Remontoir K. 7.80. Budzik najlepszy K. 3.—. Łańcuszki srebrne od K. 2.—. Zegarki damskie złote od K. 20.—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych). Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się NOWE KURSA w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarte specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60



PALARNIA KAWY poleca szczątowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „poratnego palniczka“ po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna Antoniego Szapkowskiego w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d. 525

Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.



Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej **REIM i Spółka** KRAKÓW, RYNEK 37. Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco 331

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 330.

Najwyższe odznaczenie światowe! Najprzedniejszą **Herbatę Cejlon** „Rangalla Cejlon Tea“ pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fioletowo-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier. poleca

A. Hawełka, w Krakowie c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 543

MAGAZYN MEBLI

Zakład i tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Zygmunt **Ślimakowski**

Kraków, Linia A-B. obok głównej Trafiki.

UWAGA: W niedziele i święta magazyn zamknięty — Zlecenia listowne odwrotnie.

poleca: Przybrania do sukien i kapeluszy. Wstążki, Koronki, Hafty, Aplikacye, Taśmy, Materye koronkowe, Grzebienie, Perfumy, Mydła. Przybory do szycia.

NOWOŚCI! w czapkach sportowych, **Bluzach, Halkach, Woalach, Szalach, Welonkach, Żabotach, Paskach, Ryszach, Parasolkach, Torebkach, Pończochach, Rękawiczkach** już nadeszły i są do nabycia po cenach najniższych

Wydawca Księgarnia Zwierzyńska · Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczęsna · Druk. W. Korneckiego i K. Wittera w Krakowie pod zarz. A. Nowaka